

dziennik

czytelność: 63988

powierzchnia/pow. efektywna: 243 cm2/7 cm2

AVE/AVE efektywne: 3165 zł/97 zł



Przyszłoroczny finał Wielkiej Orkiestry wystartuje w Zakopanem

Z Jurkiem Owsakiem, prezesem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, rozmawia Magdalena Stokłosa

Co uznałby Pan za największy sukces Wielkiej Orkiestry w Małopolsce?

Myszę, że wspaniałą kardiochirurgię i neonatologię w Szpitalu Uniwersyteckim w Krakowie. Dla mnie sukcesem jest to, że zaprzyjaźniłem się z prof. Ryszardem Lauterbachem, neonatologiem z Krakowa.

To znaczy, że trudno zaprzyjaźnić się z profesorem?



FOT. TOMASZ HIGOS

Po drugim lub trzecim finale Ryszard powiedział coś tam na temat Orkiestry i dzielenia pieniędzy. Ja wtedy do niego zadzwoniłem i w krótkich, żołnierskich słowach powiedziałem mu, żeby dał sobie spokój, bo my wiemy, co robi-

my. Parę lat później miałem spotkanie z neonatologami. Był na nim też profesor. Ktoś powiedział mi: to jest ten sam gość, z którym miałeś kiedyś spicie. Ja uznałem, że nie mówimy o tej samej osobie, bo to był bardzo miły człowiek. Teraz się przyjaźnimy.

Plany na dalsze sukcesy?

Skończcie w końcu ten hejnał. Niech zagra do końca. To dopiero byłby sukces! (śmiech)

XIX Finał i znowu rekordowa suma. Nie boi się Pan, że to kiedyś się skończy?

Oczywiście, mam świadomość, że kiedyś może się

skończyć. Z drugiej strony cieszę się, że ludzie widzą w tym wszystkim sens. Śmiejemy się, że gdybyśmy 19 lat temu zaczęli zbierać na autostrady, to już mielibyśmy jedne z najlepszych dróg na świecie.

Czy po XIX finale nadszedł już czas na urlop?

Nie ma urlopu! To jest praca niemalże na 365 dni w roku. Teraz przymierzamy się do rozdysponowania pieniędzy na urologię oraz nefrologię i pełną parą pracujemy nad przystankiem Woodstock.

Jest już pomysł na przyszłoroczny, jubileuszowy finał?

Pomysły zbieramy głównie od lekarzy. Jesienią ostatecznie ogłosimy, na co będziemy zbierać.

A wiadomo już, gdzie rozpocznie się XX Finał?

Tutaj mam dla Małopolan dobrą wiadomość: będziemy zaczynali w Zakopanem, które już dwa lata temu zgłosiło się do nas z taką propozycją. Czuję się, jakbyśmy organizowali olimpiadę. Poszczególne miasta zgłaszają do nas oferty, aby to właśnie u nich wystartować.

Ruszyły już jakieś przygotowania?

Na razie chodzi o logistykę. Zastanawiamy się, jak uda nam się z Zakopanego wydość. Wiemy już, że nie będzie to zakopianka, bo z pewnością jechalibyśmy bardzo długo. Musimy się jakoś dostać do Balic, a stamtąd „orkiestrolotem” wrócimy do Warszawy.

Z roku na rok jest łatwiej?

Zdecydowanie tak. Nabiera się wprawę, wszystko robi się sprawniej. Ale ciągle jest ta sama trema, nie ma „to tamto”. Ale potem jest satysfakcja i radość, że doceniają to nie tylko Polacy, ale ludzie na całym świecie.